Zamawiać można u listowych, w agencjach i urzędach poczt.
Nr 19 Opłata pocztowa uiszczona gotówką Cena 20 gr za egzempl. Rok III



POWSTANIEC WIELKOPOLSKI

Dwutygodnik najstarszych towarzystw uczestników powstania wielkopolskiego, Legii Kobiet, powstańców i wojaków, hallerczyków, dowborczyków, podoficerów rezerwy Ziem Zach. R. P., oficerów w rezerwie, oficerów w stanie spoczynku, ochotników Wojska Polskiego, PKUistów, Narodowych P. O. W., Kombatantów Wojny Światowej

Poznań, dnia 1 października 1938

Tryumf sprawiedliwości dziejowej

Tych kilka dni ub. tygodnia pozostanie chyba na zawsze w pamięci żyjących, a historia zapisze je niewątpliwie w swych rocznikach pod nagłówkiem: Groza nowej wojny światowej! Ciężkie były zaprawdę owe dnie, gdy z godziny na godzinę rosło powszechne napięcie nerwowe i zdawało się w pewnym momencie, że nie masz już siły na świecie, która potrafiłaby unicestwić widmo krwawej zawieruchy powszechnej, widmo nieprzebranego morza cierpień i śmierci dla milionów istnień ludzkich oraz zniszczenia kultury i dobytku materialnego ludzkości europejskiej. Na szczęście nie doszło do tego. Zwyciężyła jednak wola pokoju. Między przedstawicielami mocarstw zachodnich nastąpiło porozumienie. Gdy po północy z czwartku na piątek rozniosła się z Monachium radosna wiadomość — świat odetchnął.

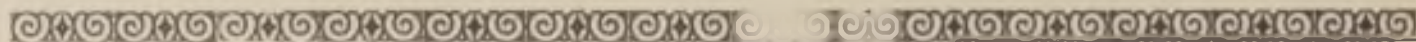
Dla nas Polaków, dla Polski, jeszcze w owej chwili godzina pełnej radości nie wybiła. Ustąpiło widmo wojny powszechnej, ale nie odeszło ono od naszych progów. Mężowie stanu mocarstw zachodnich, którzy nie zawsze umieli w swej polityce wykazać dość bystrości i stanowczości, by zapobiegać względnie w czas i należycie rozwiązać konflikty międzynarodowe — i tym razem zadowolili się połowicznością, wystarczył im półśrodek. Oto zagadnienie czeskie rozwiązali tylko na jednym odcinku, a na wszystkich innych — w szczególności na odcinku polskim i węgierskim — pozostawili je w stanie płynnym, nie chcąc czy nie umiejąc się liczyć z tym, że owo krwawe widmo wojny w Europie, przepędzone jednymi drzwiami, mogło wejść drzwiami innymi.

Kierownicy czterech mocarstw zachodnich nie zignorowali wprawdzie zupełnie rewindykacyjnych żądań Polski i Węgier, ale także połowicznie i niewystarczająco je załatwili! Oto w formie „dodatkowego oświadczenia" pozostawili je w zawieszeniu na trzy miesiące w zdumiewająco beztroskim spokoju, że sprawa grzecznie do tego czasu poczeka... Nie liczono się widać z tym, że Polska — Węgry w tej chwili pomijamy — znajdzie sama w sobie dość siły i stanowczości, by rewindykację Zaolzia przeprowadzić s a m o i s t n i e! Nie zobaczono z odległości monachijskiej tego faktu, że zorganizowała się samorzutnie wola narodu w tym kierunku, że cały naród zjednoczył się w tej wielkiej chwili ze swoim rządem i wojskiem, że gotowość walki do ostatniego tchu o naprawienie krzywdy zaolzańskiej wypowiedziała się nie tylko manifestacyjnie, lecz także i przede wszystkim realnie w postaci Korpusu Ochotniczego, który w kilku dniach wezbrał do 80 tysięcy ochotników! Nie zauważono również tego — rzecz zaprawdę dziwna — że ludność polska na Zaolziu, prowokowana i do rozpaczy doprowadzona, chwyciła za broń, by serdeczną krwią swoją zadokumentować niezłomną wolę należenia do całej Polski wraz z ukochaną swą ziemią. I otóż myślano w Monachium, że to wszystko będzie czekać trzy miesiące do ponownej konferencji, że żywa i aktywna siła patriotyzmu naszego, że rozpalone krzywdą i po-

W CHWILI POWROTU ZAOLZIA DO MACIERZY GORĄCE ŻYCZENIA DLA PANA MARSZAŁKA EDWARDA ŚMIGŁEGO - RYDZA I ARMII NASZEJ PRZESYŁA REDAKCJA „POWSTAŃCA WIELKOPOLSKIEGO" W IMIENIU NAJSTARSZYCH ORGANIZACYJ POWSTAŃCZYCH W WIELKOPOLSCE, TOWARZYSTW UCZESTNIKÓW POWSTANIA WLKP., POWSTAŃCÓW I WOJAKÓW, ZWIĄZKU HALLERCZYKÓW, ZW. DOWBORCZYKÓW, LEGII KOBIET I PODOFICERÓW REZERWY ZIEM ZACHODNICH R. P.

* * *

PODOBNE ŻYCZENIA PRZESYŁA REDAKCJA „POWSTAŃCA WIELKOPOLSKIEGO" PANU PREZYDENTOWI R. P. PROF. DR IGNACEMU MOŚCICKIEMU.



trzebą jej naprawienia uczucie narodowe jest jakimś protokólem dyplomatycznym, który może sobie poleżeć na biurku i trzy miesiące! Potraktowano nas w Monachium nie jak mocarstwo, lecz drobne państewko, które niczego nie odważy się przedsięwziąć bez woli swoich możnych protektorów i posłusznie poczeka, co zechcą z nim zrobić. Nie zaproszono nas do Monachium — nie zaszkodzi. Daliśmy sobie sami radę. Skoro nie braliśmy udziału w historycznej konferencji, nie uważaliśmy się też za związanych żadnym „dodatkowym oświadczeniem". Co trzeba, przeprowadziliśmy własną siłą i własną mocą. Czechosłowacja oceniła trafniej dynamikę polskiej siły, niż mocarstwa zachodnie, i zgodziła się na ultimatum Polski. Stało się to w ub. sobotę. I dzień ten zapisany zostanie w historii złotymi głoskami, jako dzień tryumfu sprawiedliwości dziejowej oraz potęgi skoncentrowanej woli narodu. A na marginesie tej daty mądry historyk zapisze naukę dla najdalszych pokoleń — że w polityce trzeba mieć niewątpliwie przyjaciół, ale zaufać należy przede wszystkim — własnym siłom!

Zaolzie wraca do Polski! Prastara ziemica piastowska wraca do Macierzy! Co było podstępem oddarte, zrasta się na nowo z całością, co było sztucznie i niesprawiedliwie oddzielone, staje się znowu jednym ciałem! Wracają nasi bracia umiłowani do wspólnej gromady po dwudziestu latach udręki i szykan ze strony obcych władców! Szczęście to jest tak wielkie, że mimo woli łzy się cisną do oczu, gdy się o tym pomyśli! Jakoż łzami radości i nieopisanym entuzjazmem powitała ludność polska Zaolzia wieść, że nadeszła wreszcie godzina wyzwolenia, że nadeszła chwila powrotu na ojczyzny łono! Korespondenci zagraniczni zgodnie potwierdzają, że tak wielkiego entuzjazmu i radości nigdy w życiu nie zdarzyło im się widzieć.

Nie mniejsza od waszej jest i nasza radość, bracia zza Olzy! Pełni radości jesteśmy i nad wyraz szczęśliwi, że oto jesteśmy już razem, pod wspólnym dachem naszej ukochanej nade wszystko ojczyzny! Jesteśmy razem i żadna siła już nas nigdy nie rozdzieli! Po wsze czasy dzielić będziemy wspólne losy, wspólną dolę i niedolę — wspólne radości i wspólne smutki! Oby tych pierwszych było jak najwięcej, a tych ostatnich jak najmniej! Oby przed naszymi wspólnymi drogami ścieliła się jak najbardziej świetlana przyszłość!

My powstańcy w tej wielkiej historycznej chwili ślubujemy uroczyście, że czynić będziemy, jak dotąd czyniliśmy, wszystko, co w naszej mocy, by słowa powyższe były nie tylko życzeniem i dobrą chęcią — lecz by stały się rzeczywistością dla dobra naszego oraz najdalszych pokoleń!

Tak nam dopomóż Bóg!

Od głowy ryba śmierdzi!

Znikło widmo wojny światowej, rozgorzała na nowo papierowa wojna międzypowstańcza!

W „Głosie sanacyjnego Powstańca Wielkopolskiego" nr 37, sanacyjny Zarząd Związku Powstańców Wielkopolskich zamieścił odpowiedź na wątpliwości, poruszone w naszym artykule pt. Ofensywa rozpoczęta. „Odpowiedź" ta potwierdza częściowo nasze zarzuty, reszty wątpliwości nie wyjaśnia. Zamiast wyjaśnić, panowie z „Głosu" uznali za stosowne wytknąć naszemu naczelnemu redaktorowi, że jest *przybyszem* ze Lwowa. To chyba nie jest ujmą. Hańbą natomiast i zdradą sprawy polskiej jest piętnowanie rodaka (choćby ze Lwowa) mianem przybysza i to w 20 lat po zjednoczeniu ziem polskich.

Na naszych rubieżach zachodnich słowem przybysz operują najchętniej przybysze z... Berlina i ich emisariusze wzgl. poplecznicy.

Na bzdury zawarte w „Odpowiedzi" szczegółowo odpowiadać nie myślimy. Czasy nie są mimo

wszystko po temu! Nie będziemy się też przed władzami Związku Powstańców Wlkp. wywodzili, z jakiego tytułu prezes p. St. Koch jest powstańcem wielkopolskim, póki mgła tajemnicy otaczać nadal będzie udział w powstaniu:

1. samego prezesa Związku Powstańców Wlkp. p. gen. Raszewskiego autora słynnego już niemiecko-polskiego pamiętnika oraz
2. redaktora naczelnego „Głosu Powstańca Wielkopolskiego" p. pplk. Chocieszyńskiego, i innych wybitnych „powstańców" skonsolidowanego Związku.

Jako bezczelny fałsz piętnujemy twierdzenie, jakoby nasz naczelny redaktor skazany został za zniesławienie.

Być może, że wykręt ten posłużyć ma do zatuszowania wyroku, skazującego wiceprezesa Związku Powstańców Wlkp. pplk. Śliwińskiego za zniesławienie naszego naczelnego redaktora p. St. Kocha. Cóż jednak sądzić o tych metodach?

Co sądzić o ohydnych podejrzeniach, rzucanych w „Głosie" na naszego naczelnego redaktora? Jest to metoda tchórzów, którzy nie mają odwagi zarzutów swych kierować otwarcie na właściwe tory, t. j. do Sądu, policji etc.

W tej atmosferze zakłamania i obłudy trudno twierdzić, że Związek Powstańców Wlkp. znajduje się na właściwej drodze i jest kierowany przez właściwych ludzi. Z zawiłej dżungli haseł papierowych wyłania się postać prezesa, duchem ongiś obcego wszelkiej myśli powstańczej i upiorne fizjognomie przywódców Związku: wampirów, w „konsolidacji" szukających własnej korzyści. Może stołców poselskich i senatorskich z łaski federacji?

Najlepszym dowodem stosunku przywódców Związku Powstańców Wlkp. do spraw powstańczych jest okoliczność, że „Głos Powstańca Wlkp." w sprawie osławionej już „Rady dowódców. . ." wziął wodę w usta. Czyżby i to nastąpiło w imię solidarności? Zarzucajcie nam dalej brak tego przymiotu, panowie Kohn-solidanci! Nam fałszywie pojęte hasło solidarności nie odebrało zdolności odróżniania ziarna od plew.

Nie będziemy jak „Głos Powstańca Wlkp." milcząco pochwalali prowokacji, której źródło leży Bóg wie gdzie. Mimo ohydnych napaści będziemy nadal piętnowali brudy i nadużycia, właśnie dla dobra powstańca wielkopolskiego, którego w imię „solidarności" rozmaici uzdrawiacze wyzyskują od dwudziestu lat!

Rada dowódców powstania wielkopolskiego

W poprzednim numerze zamieściliśmy pod powyższym tytułem artykuł, w którym ogłoszoną w Polsce Zbrojnej i Dzienniku Poznańskim „radę dowódców powstania wielkopolskiego" nazwaliśmy z uwagi na skład osobowy niewczesnym żartem wzgl. bezczelną prowokacją. Artykuł nasz powtórzyła prasa narodowa z Kurierem Poznańskim na czele, co jednak sprawy nie wyjaśniło. Wciąż jeszcze nie wiemy przeto:

1. kto ustalał wzgl. proponował skład osobowy rady,
2. kto upoważnił radę do podjęcia działalności i w jakie wyposażył ją kompetencje.

Przeprowadzone przez nas badania pozwoliły nam ustalić niewątpliwie, że

1. kilku osobników, najwidoczniej osobiście zainteresowanych, rozpuściło w mieście naszym wieść, iż radę mianował sam Naczelny Wódz, co jest *wierutnym fałszem;*
2. kilku prawdziwych dowódców nie chce kolegować w radzie z „powołanymi" do niej „starymi konspiratorami" i aferzystami;
3. w całym Poznaniu nie ma po naszym artykule człowieka, który chciałby przyznać się do współudziału w tworzeniu rady, z czego wnosić można, że skład jej osobowy ułożono . . . na księżyciu lub Marsie.

Nie chcąc akcji naszej nadawać posmaku ataków osobistych, wzywamy raz jeszcze ogół powstańców bez względu na przynależność organizacyjną, do wyjaśnienia sprawy „Rady dowódców". O ile do następnego numeru sprawa autorytatywnie wyjaśnioną nie zostanie, stworzymy z niektórych „radców" prawdziwy gabinet figur woskowych.

Dla naświetlenia zaś sprawy podajemy tymczasem poniżej informacje jakich naszemu naczelnemu redaktorowi udzielił p. kpt. w st. sp. Tadeusz Fenrych, burmistrz m. Krotoszyna, oraz p. por. rez. Wiktor Skotarczak, b. dowódca powstańczej kompanii rogozińskiej.

Wymienieni panowie twierdzą zgodnie, że o utworzeniu Rady dowódców i wciągnięciu ich na listę „radców" dowiedzieli się z prasy. Ani p. kpt. Fenrych ani też p. por. Skotarczak z nikim o radzie nie konferowali, a zamieszczenie ich nazwisk na liście „radców" nastąpiło bez ich zgody. Oficjalnie nic też wymienieni panowie nie wiedzą, gdyż żadnych dekretów powołujących ich do Rady nie otrzymali. Pp. Fenrych i Skotarczak uważają Radę dowódców w ogłoszonym składzie za mistyfikację, rzecz przynajmniej tajemniczą i niezrozumiałą. W tym stanie rzeczy zdaniem naszym sprawa „Rady" nadaje się do podjęcia badań urzędowych, by raz na zawsze skończyć z łapichłopstwem „starych konspiratorów".

W brzemiennej chwili...

W brzemiennej chwili, gdy na szalach historii ważą się losy pokoju Europy, gdy widmo straszliwej wojny przesłania nasze życie codzienne, przychodzi nam rozważyć sprawę, wokół której w innych warunkach skupiłoby się ogólne zainteresowanie. Na myśli mamy wybory do naszych ciał ustawodawczych.

Za kilka tygodni społeczeństwo polskie ma głosami swymi zadecydować o fizjognomii przyszłego Sejmu i Senatu. Uczynić to może niestety tylko połowicznie, nasza ordynacja wyborcza wyklucza w zawiłości swej możność wyboru według swobodnego uznania wyborcy. W demokratycznym naszym ustroju jest to niewątpliwie błąd, którego wyrazem są uchwały wstrzymania się od głosowania całej opozycji polskiej, a więc Stronnictwa Narodowego, Ludowców, Stronnictwa Pracy i P. P. S. Jako pismo apolityczne, służące li tylko interesom powstańców, nie zajmujemy w sprawie udziału w głosowaniu żadnego stanowiska. Nie wątpimy jednak, że troska o przyszłość naszych rubieży zachodnich, jako integralnej części Wielkiej Polski, wskaże naszym patriotycznym czytelnikom właściwą drogę.

Rzut oka wstecz będzie im też niechybnym drogowskazem. Od dwudziestu lat blisko powstańcy wielkopolscy byli ciastem w ręku koniukturzystów politycznych. Czegóż z nimi nie wyprawiano: rozwadniano, łączono, organizowano i znowu rozbijano, równano i konsolidowano. Wszystko w tym celu, by w decydujących chwilach zdezorientowane masy powstańcze drogą *nigdy nie dotrzymywanych obietnic* ściągnąć do urny wyborczej. Przecież pamiętamy dobrze szumne odezwy, obietnice i wiece z okresu ostatnich wyborów. W warunkach stworzonych tyle zwalczaną obecną ordynacją wyborczą weszli do Sejmu dwaj posłowie kombatanci pp. Głowacki Józef i dr Surzyński.

Mimo różnic politycznych mógł ogół powstańców fakt ten uważać za sukces. Obaj wymienieni posłowie wybór swój zawdzięczają przecież głosom powstańców, którzy troskę o los bezrobotnych niepodległościowców złożyli w ich ręce. Niestety! Niestety nadzieje nasze zawiodły. P. dr Surzyński podkreślał w czasie swej kadencji stale i nieodwołalnie, że interwencje osobiste nie są zgodne z mandatem poselskim. P. Józef Głowacki zaś umiał petentów chwilowo choćby bezrobotnych powstańców-oficerów „pocieszyć" oświadczeniem, że nie ma biura pośrednictwa pracy! W jakim więc celu, pytamy, weszli do Sejmu poznańscy posłowie kombatanci i co na swych stanowiskach zdziałali? Bo o sprawozdaniach poselskich, o bezpośrednim kontakcie wymienionyoh pp. posłów z wyborcami za cały czas ich kadencji nie było ani słuchu.

A politycznie? Jeśli chodzi o stanowisko nasze w sprawie niemieckiej nie przeczymy, że ża*dnych* sporów z naszym zachodnim sąsiadem nie

---

Oficer — obrońca i wychowawca

(Ciąg dalszy.)

Wypowiedzieliśmy w ostatnim numerze nasze przekonanie o godności, honorze i obywatelskości naszego korpusu oficerskiego. Podkreśliliśmy jego odmienny charakter niżeli dawnych armii zaborczych, a w ogóle przedwojennych. Nic dziwnego. Wolna Niepodległa Rzplita stała się własnością całego Narodu, a dzieci ludu tworzą olbrzymi procent naszych zastępów oficerskich.

Jeden duch, jedno serce, jedna wola i wspólny ideał żyje w duszach żołnierzy i oficerów ich braci i sióstr, ich matek i ojców. Rośnie z dnia na dzień świadomość narodowa naszego społeczeństwa. Rośnie świadomość pozytywna przy pługu, w fabryce, w biurze, przy kupieckiej ladzie, w szkole, odważamy się powiedzieć i w kościele także. Kto nie stwierdziłby w tym miejscu, że świadomość narodowa coraz silniej, szczerzej i głębiej sprzęga się ze świadomością naszej państwowości, ten albo nie chce widzieć tego zjawiska albo nie umie go rozumieć.

Oficer służby czynnej na te tematy nie rozumuje. Z prostej przyczyny. Wychowanie i wyszkolenie szkolne młodego korpusu oficerskiego w Polsce jest wspaniałe, a te pojęcia są integralną częścią jego światopoglądu. Kto miał możność przypatrzenia się tej prawdzie bezpośrednio, kto mógł w prywatnym domu rozmawiać z oficerem nawet młodszym naszej armii, przekonał się o jego moralnej, duchowej, rozumowej, narodowej i państwowej postawie.

Przejdźmy jednak w przestrzeń szerszą, w masę cywilów i przyjrzyjmy się oficerowi rezerwy. Będzie to obserwacja bardzo ciekawa. Będziemy obiektywni, sprawiedliwi na miarę ludzką i wyrozumiali.

Kadry oficerów rezerwy lub w stanie spoczynku, składają się z następujących typów: 1) starzy oficerowie zawodowi z armii zaborczych, 2) oficerowie wojenni, 3) oficerowie rezerwy armii Polski Niepodległej.

Honor i godność oficera służby czynnej i rezerwy lub w stanie spoczynku muszą być jednakowo ważone.

Niestety jakże bardzo wiele było i jest wypadków plamienia munduru oficerskiego przez różnych b. oficerów, którzy, przeszedłszy do innych dziedzin życia naszego, nie potrafili ustrzec się od najrozmaitszych czynów hańbiących i napiętnowanych wyrokami. Naleciałości! Inni znowu, opuściwszy służbę wojskową, bardzo gładko przesunęli się do dziedzin pracy sobie obcej ale zyskownej o tyle, o ile potrafili swoje stosunki suto zdyskontować. W ten sposób

szukamy. Byleby Niemcy zechcieli respektować prawa polskie, gwarantowane umowami międzynarodowymi, byleby naszym rodakom w Niemczech działo się równie dobrze, jak Niemcom w Polsce. Byleby Niemiec nie wynaradawiał; byleby nie trapiło nas widmo, że w przyszłości brat będzie zwalczał brata. Jedyną drogą do ostatecznego wyrównania różnic narodowościowych jest wymiana mniejszości, lansowana np. obecnie przy rozwiązaniu zagadnienia sudeckiego. Myśmy podobne rozwiązanie mieli już przed laty w t. zw. ustawie likwidacyjnej. Mogliśmy w oparciu o nią pozbyć się drogą remigracji części ludności napływowej, a na opróżnione placówki ściągnąć z Niemiec rozproszkowanych naszych rodaków, którym w morzu niemieckim groziło i nadal grozi wynarodowienie. Mieliśmy złoty róg, ostał nam się jeno sznur. Być może, że w imię racji stanu trzeba było z ustawy likwidacyjnej zrezygnować. Uczynił to rząd sanacyjny poparty głosami posłów sanacyjnych. Nie wszystkim jednak wolno było za zniesieniem ustawy głosować. Szczególnie nie wolno było uczynić tego p. dr. Surzyńskiemu. Przecież to on a nie kto inny, rzucał przed kilku laty na Placu Wolności w Poznaniu gromy na Treviranusa, niebawem zaś podnosił posłusznie rękę, gdy chodziło o zniesienie ustawy likwidacyjnej. Posłowi nie wolno jednak zapomnieć, że w Sejmie winien być wyrazicielem poglądów swych wyborców, że jest tylko pełnomocnikiem swych mocodawców, którzy poglądy swe wyrazili dobitnie na wiecu przeciw Treviranusowi.

O b. pośle Józefie Głowackim powiemy krótko, że w Sejmie *żadnej* nie odegrał roli. Był pilnym pobieraczem diet, w całym tego słowa znaczeniu.

A morał?

Nie wiemy, czy po tej porażce moralnej warto jeszcze myśleć o posłach-kombatantach. Raczej nie. Raczej wybierać ludzi, cieszących się zaufaniem szerokich mas, ludzi światłych, wyrobionych społecznie, których nie brak w naszej dzielnicy. Im zlecić mandaty, by pilnie bacząc na dobro całej Polski, zabiegali o powodzenie wszystkich warstw społecznych naszej dzielnicy. Bez bezrozumnych haseł dzielnicowych, bez walk klasowych, bez przesadnych choćby przywilejów dla powstańców.

W ramach rzędnej Polski budowanej p. woli całego społeczeństwa znajdzie się praca i chleb dla wszystkich.

W brzemiennej chwili, w poczuciu odpowiedzialności obywatelskiej hasło wyborcze ogółu powstańców winno przeto brzmieć:

Precz z pluskwami sejmowymi, precz z „zawodowymi" politykami!

Nawet „konsolidanci" nie zechcą przecież być nadal ciastem w ręku koniunkturzystów. Daj Boże, by przejrzeli, że zostali „skonsolidowani" tylko celem głosowania na rozkaz!

narazili się w opinii publicznej na zarzut karierowiczostwa o b c e g o z u p e ł n i e c h a r a k t e r o w i p o l s k i e g o o f i c e r a s ł u ż b y c z y n n e j.

Oficerowie wojenni różnego pochodzenia i zawodu opuścili szeregi oficerskie najczęściej z braku cenzusu. Przeszli w stan spoczynku. Obrotniejsi, nie hołdując fałszywej dumie, wrócili do zajęć praktycznych, inni przeszli do służby państwowej w innych działach, a pozostała garstka to rzekomo pokrzywdzeni i nie chcący zadowolić się niższym stanowiskiem lub wrócić do jakiegoś zajęcia praktycznego. Nie można twierdzić o tej kategorii b. oficerach, aby plamili swą godność czynami brzydkimi, ale nie zawsze umieją dość wysoko cenić swój stopień oficerski.

Oficerowie rezerwy armii z czasów Niepodległej Polski rekrutują się już wyłącznie spośród tych, którzy po ukończeniu szkół średnich odbyli jednoroczną służbę wojskową i normalnie uzyskali godność oficerów. Są to ludzie inteligentni wszystkich zawodów, także kupcy, przemysłowcy, czy przedsiębiorcy. Im dalej od 1918 roku, tym coraz gęściej jest tej kategorii oficerów i coraz lepszy materiał ludzki. Spowodowała to szkoła polska, a nade wszystko świetny rozwój naszej armii w każdej dziedzinie organizacyjnej i wychowawczej.

Oficer rezerwy tej kategorii w czasie pokoju pełni swoje obowiązki jako pospolity cywil w różnych zawodach. Organizacje skupiające oficerów rezerwy istnieją. Nie wydaje się nam jednak, aby to była ostateczna forma takiej organizacji. Współczesne warunki naszego życia wewnętrznego i okoliczności życia międzynarodowego będą jeszcze niejednokrotnie zmuszały całe społeczeństwo a więc także i organizacje wszelkich rezerwistów do reorganizacji swych zrzeszeń w kierunku doskonalenia i przystosowywania się do potrzeb realnych naszego życia państwowego, narodowego, społecznego, kulturalnego a także gospodarczego. Mam na myśli różne organizacje o takim charakterze jak: Tow. Uczestn. Powstania Wlkp. 18/19, Powstańców i Wojaków, Hallerczyków, Dowborczyków, Podoficerów Rezerwy Ziem Zach. R. P., P. W. i W. F, Strzelec, Sokół, Hufce Junackie, rozszerzanie i pogłębianie ich zadań i obowiązków oraz nowe jeszcze formy organizacyjne tych części społeczeństwa, które znajdą się w szeregach zdyscyplinowanych przy pracy nad dźwiganiem Polski wzwyż.

Rola oficerów rezerwy w przyszłości stanie się bardziej wydatna także w czasie pokoju. O tym jednak pomówimy w następnym artykule, jak to hasło H o n o r i O j c z y z n a na sztandarach naszej armii widniejące niejako symbolicznie wyryte także w sercach obywateli, wyraz swój znaleźć musi w codziennym życiu praktycznym.

Powstaniec M. Z.

Panowie Dolata i Kociałkowski znowu na widowni

Z prawdziwą radością przeczytaliśmy uchwałę plenarnego zebrania Koła Dzielnica III Zamek „sanacyjnego" Związku Powstańców Wielkopolskich powziętą w dniu 7 września br. a stojącą w obronie pp. Kociałkowskiego i Kazimierza Dolaty. Uchwała ta stoi w związku z poruszoną przez nas sprawą uprawiania przez wyżej wymienionych procederu wystawiania zaświadczeń udziału w powstaniu wielkopolskim. Proceder ten, powtarzamy, wyrażając pewność, uprawiają panowie Dolata i Kociałkowski za pieniądze, posługując się przy tym fałszywą pieczątką. Zarówno apelowanie do P. Wojewody, jak i zastawianie się autorytetem Naczelnego Wodza niczego zmienić w naszych twierdzeniach odnośnie do panów Dolaty i Kociałkowskiego nie mogą. W myśl zasady zaś, że nie wszystkie głosy idą w niebiosy, mamy poważne obawy, że uchwały grupki Dzielnicy III Zamek, nie odniosą skutku i nasz naczelny redaktor nie zostanie wysiedlony, choć dopiero przed 25 laty przybył do Poznania i to ze Lwowa.

Poza tym naczelny nasz redaktor bardzo będzie rad, jeśli otrzyma omawianą rezolucję na papierze byle miękkim.

ODZNACZENIE POWSTAŃCÓW WIELKOPOLSKICH.

Inż. Janusz Leszczyński odznaczony został Krzyżem Niepodległości z mieczami, a pp. Budzyński i por. Michalski, Stanisław Górzyński, senior, ks. doc. dr Gładysz, kapelan Towarzystwa, Krzyżami Niepodległości za zasługi w Powstaniu Wielkopolskim. Wszyscy odznaczeni są członkami Towarzystwa Uczestników Powstania Wielkopolskiego im. Ignacego Paderewskiego w Poznaniu.

Ruch Towarzystw

REZOLUCJA TOW. UCZESTNIKÓW POWST. WLKP.

Na zebraniu miesięcznym Towarzystwa Uczest. Powst. Wlkp. im. Ig. Paderewskiego w Poznaniu uchwalono następującą rezolucję w dniu 21. IX. 1938:

„W chwili gdy ważą się losy naszych braci na Śląsku za Olzą — jesteśmy z nimi całą siłą narodowych uczuć, solidaryzując się z ich dążeniem do powrotu na łono Macierzy. Wyrażamy równocześnie przekonanie, że obecnie stanie się zadość sprawiedliwości dziejowej i że naprawiona zostanie krzywda, wyrządzona naszym braciom za Olzą z roku 1919. Zapewniemy, że dołożymy wszystkich sił, by słuszne prawa ludności polskiej za Olzą odniosły pełne zwycięstwo."

Referat wygłosił por. Laskowski, instruktor oplg. Sprawozdanie ze strzelania złożył dh. Zwolenkiewicz. Zebraniu przewodniczył prezes J. St. Koch.

OD ADMINISTRACJI

W ciągu września r. b. przesłaliśmy P. T. Prenumeratorom, zalegającym w opłacie abonamentu, rachunki opiewające na kwoty naszych należności.

Uprzejmie prosimy P. T. Prenumeratorów, którzy nasze przypomnienie otrzymali, by zechcieli wpłacić należne nam kwoty na nasze konto czekowe w P. K. O. Nr 204 566 lub przekazami rozrachunkowymi (konto w Urzędzie Pocztowym Poznań Nr 27 w terminie do dnia 27 b. m., albowiem w związku z reorganizacją wysyłki „Powstańca Wielkopolskiego" w dniu tym nieopłacone abonamenty będziemy zmuszeni wstrzymać.

Nasze Sekretariaty

Towarzystwo Uczestników Powstania Wlkp. 18/19 im. Ign Paderewskiego, Wolnica 1 — czynne 10—12, wtorki i piątki ½7—7 po południu.

*

Legia Kobiet przy T. U. P. Wlkp. 18/19 — piątki ½7 wieczorem, Wolnica 1, pani Świtalska-Szwedzińska i p. Bayerowa.

*

Byli P. K. U. przy T. U. P. Wlkp. 18/19 — 27 Grudnia 16, Silesia, prezes Czarnecki.

*

Główna Komisja Związku Towarzystw Powstańców i Wojaków — prezes Gwitt, komendant porucznik Podgórski, z listami Redakcji Wolnica 1.

*

Sprawa Administracyjno-prawna — prezes Dr. Stanisław Celichowski.

*

Związek Podoficerów Rezerwy Ziem Zachodnich R. P. w Poznaniu, prezes F. E. Tumczyński, sekr. gen. ul. Marcelińska 36 b-6, od godz. 16—17.

Przedstawiciele Zarządu Związku Podof. Rez. Z. Z. R. P.:
Pejka Bronisław — Gniezno, Dąbrówki 8
Hejnowicz Mieczysław — Gostyń Wlkp.
Szczepaniak Michał — Ostrów Wlkp. Wrocławska 71 m 6
Rajewicz Leon — Grodzisk Wlkp., Bukowska 58
Żbik Bernard — Starogard, Podgórna 5
Katorski Antoni — Żnin, Rynek 16
Melanowski Piotr, Melanowski Antoni — Środa, Wrzesińska.

*

Dr. Celestyn Rydlewski — sprawy społeczno-polityczne.

*

Związek Hallerczyków Chorągiew Wielkopolska, Aleja Piłsudskiego 3, II p., od 2—3 pop., prezes major Rost.

*

Legion Ziem Zachodnich — Dr. Czesław Meissner.

*

Związek Hallerczyków, Placówka Poznań, Kozia 8, prezes Kazimierz Derda, mieszkanie Zamkowa 5 m 3.

*

Komitet Historyczny I P. K. — Generał Poniatowski, Warszawa I, Nowy Świat 40 m. 7.

*

Związek Dowborczyków — prezes major Juszczak, Fredry 6, I p., Bank Spółdz. Urzędników albo Poznańska 43, m 9, telefon 29-08 i 22-88.

*

Związek Oficerów w stanie spoczynku — generał Kędzierski, Podgórna 10.

Czy jesteś już członkiem Związku Podoficerów Rezerwy Ziem Zachodnich R. P.

Związek jest jedyną najstarszą organizacją, zrzeszającą podoficerów rezerwy całej Polski, a szczególnie Wielkopolski, Śląska i Pomorza. Główna siedziba Związku mieści się w Poznaniu przy ul. Marcelińskiej 36 b, m. 6, gdzie można otrzymać wszelkie informacje i deklaracje.

PAŃSTWOWA ODZNAKA SPORTOWA.

Miejski Komitet W. F. i P. W. na miasto Poznań.

Ilość zdobytych w roku bieżącym Państwowych Odznak Sportowych poza wojskiem i szkołami, jest w tym roku bardzo mała w stosunku do liczby czynnych sportowców miasta Poznania, uprawnionych do ubiegania się o Państwową Odznakę Sportową, w myśl przepisów o dopuszczeniu kandydatów do prób P. O. S.

Chcąc temu częściowo zaradzić, Miejski Komitet W. F. i P. W. organizuje próby P. O. S., które odbywać się będą według następującego planu w czasie od godziny 16 do zmroku:

1. Na terenie P. W. K. w poniedziałki i czwartki.
2. Na boisku przy Stadionie Miejskim we wtorki i piątki.

Próbe te są dostępne tylko dla czynnych członków organizacji, stowarzyszeń i klubów sportowych. Wykazy kandydatów próby należy przedłożyć każdorazowo na trzy dni przed mającą odbyć się próbą w sekretariacie Miejskiego Komitetu W. F. i P. W., Stadion Miejski ul. Piłkarska. Wzywamy wszystkie kluby i organizacje do zgłoszenia bez wyjątku wszystkich swoich członków do prób P. O. S.

NOWE DZIEŁO O OBRONIE LWOWA.

Ku uczczeniu dwudziestej rocznicy oswobodzenia Lwowa wyjdzie niebawem nakładem towarzystwa badania historii Obrony Lwowa i województw południowo-wschodnich, które w tym roku obchodzi dziesięciolecie swej nadzwyczaj pożytecznej działalności, — III tom Obrony Lwowa 1 — 22. X. 1918, który obejmie: a) ewidencję odcinkami i służbami zweryfikowanych w latach 1934 — do kwietnia 1938 i zarejestrowanych przez Zw. Obrońców Lwowa z listopada 1918, uczestników walk o Lwów, we Lwowie w czasie między 1—22 listopada 1918, b) listę strat — obrońców Lwowa 1 — 22. XI. 1918, poległych, zmarłych z ran i zmarłych z chorób w latach 1918 do 1920, oraz rannych, kontuzjowanych i chorych w czasie, między 1—22. XI. 1918, oraz cywilnych mieszkańców Lwowa i żołnierzy z obcych armii — zabitych, zmarłych z ran, zmarłych z chorób i rannych w czasie, między 1—22. XI. 1918. Tom ten będzie bogato ilustrowany portretami dowódców i zdjęciami współczesnymi z poszczególnych odcinków walk.

Wysokość nakładu III tomu Obrony Lwowa zależną jest od ilości zamowionych w przedpłacie egz.

Równocześnie apeluje towarzystwo do osób posiadających zdjęcia fotograficzne, współczesne z dni walk o Lwów, we Lwowie, w czasie 1—22. listopada 1918, by te zdjęcia wypożyczyli towarzystwu, dla wykorzystania ich w III tomie Obrony Lwowa. Każde zdjęcie musi być dokładnie opisane.

Zamowienia na III tom i zdjęcia fotograficzne prosi towarzystwo przesyłać na adres towarzystwa we Lwowie, Kurkowa 12 (konto czekowe PKO. Nr 503 909).

ZŁOTE GODY MAŁŻEŃSKIE.

W dniu 15 października b. r. obchodzi druh Wincenty Wojciechowski wraz swą małżonką, długoletni członek Towarzystwa Uczestników Powstania Wlkp. 18/19 im. Ign. Paderewskiego, gorliwy abonent naszego pisma, swe 50-lecie małżeństwa. Na intencję Jubilatów odprawione zostanie uroczyste nabożeństwo w kościele św. Marcina o godzinie 9 rano. — Redakcja i Administracja „Powstańca Wielkopolskiego" w dniu tym uroczystym zasyła serdeczne życzenia. Ad multos annos!

KOMUNIKAT.

Baczność Powstańcy, unikajcie pokątnych doradców i pisarków. Wszelkie druki podaniowe, wzory dla uzyskania zaświadczeń z referatu historycznego o potwierdzeniu udziału w walkach o niepodległość Państwa Polskiego, pozwy sądowe, nakazy zapłaty po 10 groszy sprzedaje

O CZYM WIEDZIEĆ KAŻDY POWSTANIEC POWINIEN.

„Goplana" założona została w roku 1912-tym w Poznaniu, jako placówka przemysłowa zarówno pod względem osobowym jak i kapitałowym polska na wskroś, która mimo wytężonej działalności eksterminacyjnej niemieckiego zaborcy, w krótkim czasie stała się jednym z silnych bastionów polskiej inicjatywy i myśli gospodarczej. Stopniowo rozwinęła się „Goplana" do rozmiarów największej fabryki czekolady na ziemiach zachodnich i stała się jedną z czołowych fabryk tej branży w Polsce. Dziś „Goplana" znana jest zarówno przez kupiectwo jak i przez konsumentów w każdym niemal zakątku kraju, — od Gdyni po Stanisławów, od Wilna po Katowice. Sieć sprzedażowa oparta na własnych Oddziałach, wzmacniana docierającymi wszędzie przedstawicielami, obejmuje Polskę wzdłuż i wszerz.

Zatrudniamy obecnie normalnie ponad 600 pracowników i niepodległościowców, przy czym cyfra ta ulega zwiększeniu w okresach wzmożonej produkcji sezonowej. Znakomite wyposażenie fabryki w zakresie nowoczesnych maszyn i urządzeń technicznych, własna elektrownia, własna wytwórnia opakowań, szereg warsztatów pomocniczych i t. d., wszystko to ma na celu postawienie sprawności i metod fabrykacyjnych oraz higieny na najwyższy, europejski poziom.

Powyższych kilka szczegółów dotyczących rozwoju i dzisiejszej wielkości „Goplany", wystarczy do zobrazowania naszych dążeń i dotychczasowych rezultatów.

W rzetelnej współpracy z naszymi Odbiorcami, służyć będziemy nadal nie tylko interesom naszym własnym, lecz wymaganiom szerokich mas konsumentów oraz interesom branżowego kupiectwa.

POWSTAŃCY!

Organizujcie się w najstarszych Towarzystwach Uczestników Powstania Wlkp. 18-19 oraz w Towarzystwach Powstańców, Wojaków, Dowborczyków, Hallerczyków, Podoficerów Rezerwy Ziem Zach. R. P., Peowiaków, Oficerów w stanie spoczynku oraz Legii Pań przy Uczestnikach Powst. Wlkp. 18-19! Bądźcie apostołami jedności narodowej. Piętnujcie odważnie wszystkich, którzy ją rozbijają w miastach — w przeświadczeniu, że tylko siła jedności narodowej jest jedyną rękojmią bezpieczeństwa naszych granic wobec wroga — gotującego się do odwetu

Firmy i Kupcy, którzy ogłaszają się w „Powstańcu Wielkopolskim"

są popierani przez wszystkich członków towarzystw oraz czytelników

Nie orientujący się Powstańcy wielkopolscy i niepodległościowcy, do jakich organizacyj powinni należeć, mogą otrzymać za opłatą wniesioną przekazem pocztowym 20 zł, wszystkie potrzebne numery „Powstańca Wielkopolskiego". Wyświetlą im one najważniejsze zagadnienia z ruchu na odcinku powstańczym.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: prezes Jan Koch w Poznaniu, ul. Pocztowa 31. Kierownik administracyjny: druh Bolesław Wasilewski. Konto P. K. O. Nr. 204 566. Administracja i ekspedycja: Wolnica 1. — Wolna sprzedaż: Ruch, Par. Księgarnia Św. Wojciecha. Kioski. — Egzemplarz 20 gr, miesięcznie 40 gr, kwartalnie zł 1,20, półrocznie zł 2,40, rocznie zł 4,80. — Czcionkami Drukarni Nakładowej „Kupca" w Poznaniu. — Ogłoszenia inkasuje wyłącznie administracja. Konto poczt. rozrachunk. 27 Poznań 1.